

Stefan Konstańczak

Pomiędzy filozofią a ideologią Spory o filozofię w powojennej nauce polskiej

Between Philosophy and Ideology Disputes on Philosophy in the Post-war Polish Science

Abstract: The article presents the situation of Polish philosophy in the post-war period, when there was an attempt to dominate science by Marxists. The culmination of this process happened during the session of the First Congress of Polish Science (29.06—2.07.1951). The Congress had a symbolic meaning for the Polish philosophy because along with the Congress independent philosophical magazines were closed, pre-war professors were dismissed, and also a social scientific movement was liquidated. The state authorities considered philosophy, next to law and history, as disciplines which were essential for the promotion of Marxist ideology. As a result, the pre-war research and didactic professors at universities were replaced by “educated Marxists”, for whom philosophy was only a discipline which served for ideological tasks. For many years it changed the way of practicing philosophy in Poland, the consequences of which can be felt to this day.

Keywords: a “soft revolution”, Lvov-Warsaw School, Marxist ideology, I Congress of Polish Science, sovietization of Polish science

Powojenne losy polskiej nauki były już wielokrotnie przedmiotem zainteresowania historyków filozofii. Odtwarzane wówczas ze zniszczeń wojennych instytucje nauki często nie prowadziły jeszcze pełnej dokumentacji, dlatego dziś mamy niemałe problemy, aby ją zrekonstruować. Część ważnych dla polskiej nauki uczelni była w trakcie organizacji, inne zaś dopiero dokonywały powojennego remanentu poniesionych w trakcie wojny strat. Zadania obecnym historykom

filozofii polskiej nie ułatwia ponadto fakt, że i instytucje nadzorujące naukę wówczas były także w trakcie reorganizacji. Narzuca to w znacznym stopniu periodyzację historii polskiej filozofii powojennej, gdyż pierwszy okres to odtwarzanie potencjału, w tym także zdolności do prowadzenia edukacji młodzieży i dorosłych na poziomie akademickim. Był to czas, w którym funkcjonowały jeszcze stare, oparte na przedwojennym prawie oświatowym instytucje szkolnictwa wyższego, a oprócz nich powstawały nowe, które takim regulacjom w znacznym stopniu już nie podlegały. W podjętym opracowaniu nie chodzi jednak o powtarzanie powszechnie znanych tez, lecz o swoistą rekonstrukcję trudnego okresu w dziejach filozofii polskiej, kiedy doszło nie tylko do zmiany władz oświatowych, ale także do nieudanej w sumie próby ustanowienia monopolu w nauce. Cechą charakterystyczną tej epoki była walka o zdominowanie filozofii przez ideologię marksizmu.

Ideologiczna ofensywa

II wojna światowa przyniosła nauce polskiej ogromne straty. Szacuje się, że w podczas wojny zginęło około jednej trzeciej kadry akademickiej, ale poniesione straty materialne i tak były stosunkowo mniejsze niż innych polskich instytucji. Według powojennego remanentu, szkolnictwo wyższe utraciło około 20% przedwojennej bazy materialnej. Odbudowa systemu szkolnictwa akademickiego mogła nastąpić więc w miarę szybko. Pierwszą uczelnią, która odtworzyła przedwojenny stan posiadania i skompletowała kadrę dydaktyczną, był Katolicki Uniwersytet Lubelski, który pod koniec 1944 roku osiągnął w zasadzie już stan sprzed wojny¹. Odbudowa systemu szkolnictwa w Polsce stanowiła wówczas priorytetową sprawę dla nowej władzy, gdyż kraj potrzebował przede wszystkim przygotowanej kadry zarządzającej. Z tego właśnie powodu głównym przedmiotem zainteresowania były wówczas uczelnie politechniczne i zawodowe. Wkrótce jednak okazało się, że zaprowadzenie nowych porządków politycznych nie jest możliwe bez zdobycia poparcia humanistów.

¹ Zob. J. CHODAKOWSKA: *Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944—1951*. Wrocław 1981, s. 52—53.

W pewnym sensie było to zadanie trudniejsze niż odbudowa kraju oraz działania zmierzające do likwidacji analfabetyzmu. O tym, że przełamanie oporu środowiska akademickiego będzie zadaniem niezwykle trudnym, nowe władze dowiedziały się bardzo szybko po nieudanej próbie zmonopolizowania oświaty powszechnej na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym, który odbył się w Łodzi 18–22 czerwca 1945 roku². W szkolnictwie akademickim było to zadanie jeszcze trudniejsze, gdyż polscy marksiści nie dysponowali własną kadrą naukową zdolną do realizacji zadań dydaktyczno-naukowych na uniwersytetach. Nic zatem dziwnego, że Jan Kott, współzałożyciel i redaktor lewicowego tygodnika „Kuźnica”, 19 października w opracowanym przez siebie *Szkicu memoriału w obronie polityki partyjnej na uniwersytetach*, pisał: „[...] we wszystkich dziedzinach nauki, a zwłaszcza w humanistyce, nie wychowaliśmy ani jednego partyjniaka z autorytetem naukowym, który może w środowisku naukowym skutecznie przeciwstawić się reakcyjnym prądom w nauce”³. W takiej sytuacji humanistyka nie miała politycznego priorytetu, co przekładało się na administracyjne ograniczanie możliwości jej rozwoju.

Polscy komuniści wkraczający do Polski w ślad za postęпами ofensywy Armii Czerwonej byli początkowo przekonani o tym, że społeczeństwo bezkrytycznie ich wesprze. Swoistym manifestem programowym przedstawicieli nowego porządku politycznego stał się artykuł Jerzego Borejszy *Łagodna rewolucja*, w którym autor przedstawił cele własnego środowiska oraz jego stosunek do przeszłości. Autor głosił wówczas: „Reakcja polityczna i społeczna przegrała bitwę o Polskę i ta przegrana jest zupełna i ostateczna”, a zatem już od początku nie przewidywano możliwości poniesienia porażki i ustępstw na rzecz innych sił. Dalej Borejsza pisał: „Nieuniknienie wyrośnie nowa inteligencja, która zastąpi wytrzebione przez okupanta szeregi, jako też, jeśli zajdzie tego potrzeba, zastąpi tych reakcyjnych przedstawicieli inteligencji zawodowej, którzy nie zechcą stanąć, zakasawszy rękawy, do pracy nad dziełem Polski demokratycznej”⁴. Głęboką nieufność wobec tych słów wyrażali zwłaszcza przedstawiciele nauki polskiej pozostający na emigracji. Stefan Mękowski (1895/1985), jeden z najbardziej znanych członków Polskiego Towarzystwa Naukowego na

² Zob. M. JANUSZEWSKA-WARYCH: *W poszukiwaniu nowoczesnej, demokratycznej i narodowej wizji reformy szkolnictwa. Ogólnopolski Zjazd Oświatowy (Łódź, 18–22 czerwca 1945 roku)*. Kraków 2015.

³ Cyt. za: P. HÜBNER: *Stalinowskie „czystki” w nauce polskiej*. W: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*. Red. R. BÄCKER, P. HÜBNER. Warszawa 1997, s. 216.

⁴ J. BOREJSZA: *Łagodna rewolucja*. „Odrodzenie” 1945, nr 10/12, s. 1.

Obczyźnie łagodną rewolucję pojmował zgoła inaczej: „[...] okres ten, trwający od początku rządów agentury, tj. od lata 1945 do jesieni 1948, polegał na współlistnieniu, a raczej tolerowaniu cech dawnego ustroju wolnościowego obok cech ustroju nowego, mających wedle propagandowej terminologii stanowić »polską drogę do socjalizmu«. Ten dualizm [...] »demokracji ludowej« miał nawet celowo odróżnić ustroje tych krajów od ustroju Związku Sowieckiego i świadczyć o rzekomo odrębnej własnej drodze ich rozwoju narodowo-państwowego”⁵.

W nowo powstałych uczelniach humanistyka stała się od początku obszarem zabiegów o jej ideologiczne zdominowanie. Nie odbywało się to jednak za pomocą narzędzi administracyjnych, a nowe władze tak pewne były zwycięstwa swoich racji, że początkowo pozwalały na prowadzenie niezależnego życia naukowego. Na łamach czasopism naukowych dochodziło zatem nie tylko do ostrych polemik, ale wręcz do otwartego kwestionowania założeń marksizmu. Co ważne, takie polemiki toczyli między sobą nawet zwolennicy nowych porządków. Jeszcze wówczas wydawało się, że kierunek przemian w Polsce jest sprawą otwartą i zostanie określony przez społeczeństwo za pomocą mechanizmów stosowanych w demokratycznych państwach. Takiemu stanowi rzeczy kres położyły jednak wygrane przez komunistów wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku. Społeczeństwo w swej masie pozostało jednak nadal niechętne ideologii komunistycznej i tylko starania o zachowanie pozorów przed światem spowodowały, że nie doszło już wówczas do radykalnej rozprawy z opozycją zarówno polityczną, jak i intelektualną.

Polski historyk nauki Piotr Hübner zapewne trafnie wskazuje, że proces otwartego przechodzenia do rozwiązań totalitarnych wiązać należy z powstaniem Kominformu (Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych), które powołano 27 września 1947 roku na naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Szklarskiej Porębie⁶. Wówczas przywódcy państw zależnych od sowieckiej Rosji zgodnie obrali drogę budownictwa socjalistycznego wzorowaną na modelu sowieckim. Ten model zaczęli także powielać w instytucjach nauki oraz w szkolnictwie wyższym.

⁵ S. MĘKARSKI: *Prawda o kraju. Referat wygłoszony na Zjeździe Ligi Niepodległości Polski w dniu 26 listopada 1949 r. w Londynie*. Londyn 1950, s. 1.

⁶ Zob. P. HÜBNER: *Stalinowskie „czystki” w nauce polskiej...*, s. 214.

Przełomowy rok 1948

Nadzieje przedstawicieli szkoły Twardowskiego na pozytywne zmiany w okresie powojennym początkowo były wielkie. Nowa władza potrafiła wykorzystać prospołeczne postawy twardowszczyków i zaangażowała ich do odbudowy polskich instytucji naukowych oraz szkolnictwa akademickiego. Rektorami odbudowujących swój potencjał uniwersytetów zostali między innymi Kazimierz Ajdukiewicz i Tadeusz Kotarbiński. Temu drugiemu przypadło znacznie trudniejsze zadanie, bo tworzył Uniwersytet Łódzki od podstaw. Swoje zadanie wykonał w zgodzie z własnymi przekonaniem, o czym później napisał: „Organizacja Uniwersytetu Łódzkiego dobiega końca. Nie jest on ani tradycjonalistyczny, ani komunistyczny. Był on w zamierzeniu swoim postępowy, laicki i liberalny. W wyniku wypadło coś zbliżonego do tego zadania, z odchyleniem raczej w stronę tradycjonalizmu niż restrykcyjności. Nie bardzo mnie to cieszy. Na ogół, z dwojga złego, wolę lewicę niż prawicę, jakkolwiek w obrębie lewicy lokuję się na prawicy. Te pojęcia stały się dla mnie bardzo aktualne, odkąd wszedłem do Krajowej Rady Narodowej w drodze kooptacji z inicjatywy Stronnictwa Demokratycznego, do którego zresztą nie wstąpiłem, pozostając nadal bezpartyjnym. Zgodziłem się na wejście do KRN dlatego, by mieć oparcie dla zadań rektorskich. I dobrze się stało, gdyż ta legitymacja wszędzie otwiera drzwi i stwarza pewien obiektywny prestiż”⁷. Trudno jest zatem dziś uchwycić moment, w którym naturalna chęć udzielenia pomocy zniszczonemu wojną państwu zaczęła się przeradzać w jakąś formę legitymizowania nowych porządków. Sami zainteresowani jednak szybko zaczęli zdawać sobie z tego sprawę. Tadeusz Kotarbiński w liście do znajomej, przyszej zakonnicy, karmelitanki pisał: „Chętnie bym wracał do stylu profesorskiego, zbywszy się rozkoszy i kłopotów kierownictwa administracyjnego, gdyby nie atmosfera nacisku ideologicznego, która sprawia, że nawet kiedy się człowiek z władzami zgadza w podstawach poglądu na świat, wypowiedzanie twierdzeń przestaje sprawiać satysfakcję. Swoboda na komendę czy nakazowy brak swobody to już niewielka różnica”⁸.

⁷ KOTARBIŃSKI: *List do Marii Kuźnickiej z 19 V 1946*. W: IDEM: *Pocztą do Karmelu. Korespondencja Tadeusza Kotarbińskiego i Marii Kuźnickiej z lat 1945—1973*. Warszawa 2006, s. 34.

⁸ T. KOTARBIŃSKI: *List do Marii Kuźnickiej z 11 VIII 1949*. W: IDEM: *Pocztą do Karmelu...*, s. 59.

Jednak gdy tylko najpilniejsze zadania przy odbudowie kraju zostały wykonane i doszło do przejęcia przez zwolenników komunizmu pełni władzy, zmieniły się priorytety polityczne. Już nie chodziło jedynie o odbudowę, na znaczeniu zaczęło zyskiwać przejęcie „rządu dusz”. Filozofię zaczęto traktować jako narzędzie umożliwiające rozszerzenie zakresu władzy, a nie jako naukę. Taka instrumentalizacja spowodowała, że opór środowisk przedwojennych przed nowym porządkiem ustrojowym wydatnie wzrósł.

Chodziło wówczas o zyskanie wpływu głównie na humanistykę, której społeczne oddziaływanie było większe niż przedstawiciele wszystkich pozostałych nauk. Takie jej potraktowanie wynikało z ugruntowanego przekonania, że to właśnie nauka kształtuje kulturę, jest mechanizmem ją kreującym, nie stanowi więc tylko jednego z działów kultury, ale jak to zauważył Henryk Elzenberg, jest jej „działem naczelnym, lub że wprost cała kultura może być z nauką utożsamiana”⁹. Przekonanie takie było udziałem nie tylko naukowców pozostałych w kraju, ale i tych, którzy wybrali emigrację.

Bezpośrednią przyczyną takiej ofensywy stał się plan 6-letni uchwalony na lata 1950—1955, który rozciągnięto także na naukę. W Ministerstwie Oświaty od 1949 roku realizowała ten cel Sekcja Organizacji Nauki Rady Głównej do spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która przygotowała program powołania centralnego ośrodka zarządzającego sprawami nauki. Od lutego 1950 roku sekcja ta koordynowała swą działalność z Podsekcją Organizacji Nauki I Kongresu Nauki Polskiej. Aby uniknąć nadmiaru konsultacji, ich składy personalne były w zasadzie identyczne¹⁰.

Nauki humanistyczne potraktowano wówczas instrumentalnie, a za ważne dla utrwalania nowych porządków uznano przede wszystkim trzy dyscypliny: historię, filozofię i prawo¹¹. Istniała jednak zasadnicza różnica pomiędzy tym, co działo się w dawnej bolszewickiej Rosji, a tym, co w Polsce powojennej. Za brak uległości wobec nowej władzy nikogo nie skazano na śmierć, a nawet nie pozbawiono środków do życia. Niepokornych za to pozbawiono przede wszystkim możliwości publikowania, centralizując wszystkie wydawnictwa naukowe i zapewniając wszechwładzę cenzurze. Sądzone zapewne, że w ten

⁹ H. ELZENBERG: *Nauka i barbarzyństwo*. W: IDEM: *Wartości i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*. Poznań 1966, s. 158.

¹⁰ Zob. P. HÜBNER: *Siła przeciw rozumowi. Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939—1989*. Kraków 1994, s. 137.

¹¹ Zob. J. CONNELLY: *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce*. Przeł. W. RODKIEWICZ. Warszawa 2014, s. 14 i n.

sposób skazuje się potencjalnych oponentów na zapomnienie, czyli na „naukową śmierć”. W miejsce profesorów cieszących się autorytetem zaczęto wprowadzać własne kadry, nawet jeśli nie były one do takiego zadania właściwie przygotowane. Powodowało to nie tylko ich oskarżanie o dyletanctwo, ale także kompromitowało dążenia nowej władzy do zapewnienia sobie monopolu intelektualnego na uniwersytetach. Jednak, jak to trafnie zauważył wspomniany już Jordan: „Administracyjne zarządzenia zapewniły dialektykom dominującą pozycję na wyższych uczelniach, oddały w ich ręce kontrolę nad filozoficznymi publikacjami i uczyniły oficjalnie przedstawicielami myśli filozoficznej w Polsce. Dekret nie mógł jednak zapewnić dialektykom pozycji intelektualnej, niezależnej od administracyjnej hierarchii, ugruntowanej na osiągnięciach, wiedzy i umiejętnościach. Dialektycy tej intelektualnej dominującej pozycji nie zajmują i w skrytości ducha zapewne nawet do niej nie pretendują”¹².

W ślad za tymi działaniami starano się zmienić strukturę szkolnictwa wyższego. Zaczęto tworzyć katedry leninizmu-stalinizmu. W kraju nie zrobiło to już żadnego wrażenia, wpisywało się bowiem w swobodną logikę dokonujących się przemian, jednak na emigracji zostało to zauważone natychmiast. Zbigniew Jordan w paryskiej „Kulturze” odnotował: „W 1948 roku Minister Oświaty powołał go [Schaffa — S.K.] na katedrę filozofii, specjalnie w tym celu dla niego stworzoną, na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Była to pierwsza katedra leninizmu-stalinizmu w Polsce”¹³. Ironią losu jest późniejsze przekształcenie jej nazwy w „katedra filozofii”, co oznaczało, że w mniemaniu ówczesnych decydentów jedynie marksizm zasługiwał na miano prawdziwej filozofii.

Walka o uniwersytety przebiegała na trzech płaszczyznach: instytucjonalnej, dydaktycznej i personalnej. Opanowanie uniwersytetów w sensie przejęcia kontroli administracyjnej nie było trudne, choć trwało dłużej, niż tego się spodziewano. Musiało wiązać się z pozyskiwaniem kadry zarządzającej, co osiągnano najczęściej przez swoiste jej „przekupywanie”, a także usuwanie osób niepożądanych. W sferze dydaktycznej było to zadanie znacznie trudniejsze, gdyż programy nauczania zgodnie z tradycyjną zasadą wolności nauki ustalali sami prowadzący zajęcia. Cel ten osiągnięto przez centralizację dydaktyki, a więc podporządkowanie uczelni administracji ministerialnej także w tej sferze. Ograniczenie tradycyjnej autonomii akademickiej wiązało się z nowymi prerogatywami ministra szkolnictwa wyższego, który

¹² Z. JORDAN: *Filozofia wyroczni i dekretu*. „Kultura” 1955, nr 12 (98), s. 16.

¹³ Z. JORDAN: *W labiryncie ideologii*. „Kultura” 1961, nr 6 (164), s. 40.

zyskał prawo do obsadzania stanowisk na uczelniach oraz decydowania o kompetencjach osób w nich zatrudnionych. Do tego celu służyły zwłaszcza wprowadzone po wojnie stanowiska rektora komisarycznego i docenta etatowego, które tworzył i określał ich kompetencje sam minister. Pojawiła się wówczas także nowa interpretacja instytucji podręcznika akademickiego: jako jedynej aprobowanej wykładni treści danego przedmiotu. Trzeci sposób wiązał się z próbą gruntownej zmiany struktury społecznej środowiska studentów. Nastąpiły radykalne zmiany w sposobie rekrutacji na studia. Już ministerialnym okólnikiem z 1945 roku zarezerwowano na wszystkich uczelniach 10% miejsc dla osób zasłużonych dla nowej władzy, a na wydziałach lekarskich — nawet 15%. Zakwalifikowani tak w poczet studentów nie musieli nawet legitymować się formalnym wykształceniem średnim. W celu wyrównania poziomu ich wiedzy z resztą kandydatów powstawały kursy wstępne, które przez rok przygotowywały do zdania egzaminów wstępnych. Podejmowano także starania mające zwiększyć odsetek kandydatów na studia wśród młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Zlikwidowano ponadto na uniwersytetach wydziały teologiczne, a z wydziałów lekarskich i farmaceutycznych utworzono odrębne uczelnie medyczne kierowane przez ministerstwo zdrowia. Dla Stefana Mękarskiego te działania były mechanicznym przeniesieniem wzorów sowieckich do polskiej nauki. Krytyk dokonujących się przemian wspominał także o likwidacji czasopism naukowych i tworzeniu w ich miejsce nowych, ideologicznie poprawnych. Wedle oceny Mękarskiego, „mamy do czynienia z przewrotem strukturalnym obejmującym całość tych wszystkich wartości, które przywykliśmy określać mianem kultury”, co w jego mniemaniu było symptomem totalnej utraty niepodległości¹⁴.

Zbigniew Jordan natomiast za bezpośredniego sprawcę tego przewrotu uważał Adama Schaffa, który był autorem programu „zadania frontu ideologicznego na najbliższe lata. W ramach tego programu, którego główną funkcją miało być utrwalenie i obrona nowej bazy ekonomicznej, psychologia i socjologia przestały na kilka lat istnieć, a w filozofii leninizm-stalinizm odniósł całkowite zwycięstwo, tzn. zyskał pozycję monopolistyczną dzięki zastosowaniu środków administracyjnego przymusu”¹⁵. Pozycję taką marksizm formalnie zdobył na Kongresie Nauki Polskiej, dlatego polscy uczeni na emigracji nie mieli już wątpliwości: „[...] materializm dialektyczny i historyczny jest filozofią wyroczeni i dekretu”. Zbigniew Jordan dalej stwierdzał

¹⁴ S. MĘKARSKI: *Przewrót obcy w kulturze polskiej*. Londyn 1952, s. 15—20.

¹⁵ Z. JORDAN: *W labiryntach ideologii...*, s. 41.

trafnie: „Trudno byłoby wskazać sprawy, o jakich filozofowi w Polsce wolno myśleć samodzielnie. Nie może on przyjąć postawy badacza, który wzbrania się uznać, co nie jest w stanie wykazać się należytych uzasadnieniem. Wolno mu tylko stwierdzać stanowczo, co było stwierdzone uprzednio przez jednego z klasyków marksizmu, i tego bronił, *per fas et nefas*, jak to czyni pozbawiony skrupułów adwokat w sądzie. Ta obrona jest w gruncie rzeczy niepotrzebna, ponieważ prawdziwość twierdzeń materializmu dialektycznego nie jest od wyroku sądu rozumu zależna”¹⁶. W swej fundamentalnej pracy na temat przemian ideologicznych dokonujących się w powojennej Polsce Jordan stwierdził, że w takiej atmosferze mogło wydawać się, że zwycięstwo marksistów jest zupełne, a szkoła Twardowskiego musi przejść do historii filozofii, ustępując miejsca dynamicznemu i idącemu z duchem czasu marksizmowi¹⁷. Niemniej jednak dalej Jordan zauważył, że administracyjne wsparcie zapewniało co prawda marksistom absolutną dominację na kilka lat w polskiej filozofii, ale nie potrafili oni tego stanu posiadania utrzymać. Wystarczył zatem Październik 1956 i złagodzenie pryncypialnej dotąd polityki naukowej, aby sytuacja wróciła do punktu wyjścia. Taka kolej rzeczy jest chyba najlepszym świadectwem słabości marksizmu w polskiej filozofii w latach powojennych. Ideologia ostatecznie przegrała z nauką, gdyż jej założenia oparte były na mylnym przekonaniu, że to marksizm jest jedynie teorią naukową.

Zakończenie

Spór o filozofię w powojennych polskich realiach toczył się więc przy otwartej kurtynie. Teoretycznie dotyczył on wszystkich ówczesnych środowisk filozoficznych, ale rozegrał się głównie na styku marksizm — Szkoła Lwowsko-Warszawska, gdyż pozostałe środowiska były za słabe liczebnie lub nie dysponowały odpowiednim potencjałem intelektualnym, aby stanąć do tej walki. Nawet jeśli formalnie marksistom udało się zająć stanowiska kierownicze w nauce, to

¹⁶ Z. JORDAN: *Filozofia wyroczni i dekretu...*, s. 11.

¹⁷ Z.A. JORDAN: *Philosophy and Ideology: The Development of Philosophy and Marxism-Leninism in Poland Since the Second World War*. Dordrecht 1963, s. 155.

ich bezkompromisowość ulegała erozji w miarę rosnących kontaktów z przedwojennymi środowiskami filozoficznymi. Przykładem takiego stanu rzeczy byli główni swego czasu apologety marksizmu — Leszek Kołakowski i Adam Schaff. W ich przypadku doszło do swoistej konwergencji marksizmu i szkoły Twardowskiego. Zjawisko to opisują zgodnie polscy filozofowie przebywający na emigracji. Rzeczą ciekawą jest to, że w odróżnieniu od pozostałych przedstawicieli emigracji ich analizy są pozbawione uprzedzeń i cechuje je wiele interesujących spostrzeżeń. Podejmując polemikę z konkurencyjnym środowiskiem filozoficznym, polscy marksiści często dopiero wówczas zapoznawali się z poważną problematyką filozoficzną, dopiero dostrzegali jej zasadnicze problemy, gdy sami musieli zająć wobec nich jakieś stanowisko. Henryki Skolimowski doszedł do interesującej konkluzji: „Marksści, którzy krytykowali filozofów analitycznych, musieli czytać ich dzieła, musieli przywyknąć sami do subtelnych analiz, musieli przestrzegać wymagań myślenia logicznego. Miało to zbawienny skutek na ich podejście do filozofii. Nic zatem zdumiewającego, że po 1956 roku Polska stała się widownią niesłuchanie interesującego rozwoju w filozofii marksistowskiej”¹⁸. Ocena Skolimowskiego jest pochlebna dla polskich marksistów, którzy w jego mniemaniu korzystnie wyróżniali się na tle jego przedstawicieli w pozostałych europejskich krajach socjalistycznych. Taką ocenę podzielali zresztą pozostali przedstawiciele polskiej filozofii emigracyjnej, nie wyłączając ostatniego z nich, Leszka Kołakowskiego. Wedle Skolimowskiego, przyczyniły się do tego właśnie ich polemiki z przedstawicielami szkoły Twardowskiego. „Krytykowane filozofie nie pozostały w milczeniu, wywiązała się ożywiona dyskusja. Wynik tego starcia pomiędzy marksistami a filozofami analitycznymi był bardzo daleki od tego, jaki sobie z góry marksści założyli. Jako rezultat krytyki marksistów przez filozofów analitycznych wyłonił się specyficznie polski wytwór, który z braku lepszego terminu moglibyśmy nazwać marksizmem analityczno-lingwistycznym”¹⁹. Natomiast diagnoza Kołakowskiego jest bardziej wyważona: „Przymusowa »marksizacja« kultury w Polsce nie była czystą stratą. Życie intelektualne zostało z pewnością zubożone i wyjałowione. [...] Niektóre kierunki zainteresowania w naukach humanistycznych, choć ideologicznie motywowane, przyniosły pewną ilość wartościowych wyników, na przykład na studiach nad dziejami polskiej filozofii i myśli społecznej”²⁰.

¹⁸ H. SKOLIMOWSKI: *Polski marksizm*. Londyn 1969, s. 42.

¹⁹ Ibidem, s. 36.

²⁰ L. KOŁAKOWSKI: *Główne nurty marksizmu*. T. 3: *Rozkład*. Poznań 2000, s. 208.

Jan Kott, jeden z głównych ideologów z okresu walki o polskie uniwersytety, po latach starał się wyjaśnić niepowodzenie zdominowania nauki przez marksizm: „Byliśmy pewni, że pisaniem zmieniamy historię, jakby do nas należała. Ciągłe to »ukąszenie heglowskie«, ale nie znaleźliśmy wtedy tego terminu i to myśmy raczej kasał historię. Jak wściekli. Jak demiurdzi powojennego czasu. Aż do zawrotu głowy. Wydawało się, że można wszystko lepić jak z gliny”²¹. Tymczasem okazało się, że rację mieli przedwojenni polscy filozofowie, twierdząc: to nauka tworzy kulturę. Zniewolona nauka tworzyć zatem musi zniewoloną kulturę, a tego żaden świątły człowiek nie mógł zaakceptować. Dlatego przegrana przez marksistów walka o kształt studiów filozoficznych na uniwersytetach stała się niewątpliwie przyczynkiem do sukcesu transformacji ustrojowej czterdzieści lat później.

Bibliografia

- BOREJSZA J.: *Łagodna rewolucja*. „Odrodzenie” 1945, nr 10—12, s. 1.
- CONNELLY J.: *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce*. Przeł. W. RODKIEWICZ. Warszawa 2014.
- CHODAKOWSKA J.: *Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej w latach 1944—1951*. Wrocław 1981.
- ELZENBERG H.: *Nauka i barbarzyństwo*. W: IDEM: *Wartości i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*. Poznań 1966.
- HÜBNER P.: *Siła przeciw rozumowi. Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939—1989*. Kraków 1994.
- HÜBNER P.: *Stalinowskie „czystki” w nauce polskiej*. W: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*. Red. R. BÄCKER, P. HÜBNER. Warszawa 1997.
- JANUSZEWSKA-WARYCH M.: *W poszukiwaniu nowoczesnej, demokratycznej i narodowej wizji reformy szkolnictwa. Ogólnopolski Zjazd Oświatowy (Łódź, 18—22 czerwca 1945 roku)*. Kraków 2015.
- JORDAN Z.: *Filozofia wyroczni i dekretu*. „Kultura” 1955, nr 12 (98), s. 11—33.
- JORDAN Z.A.: *Philosophy and Ideology: The Development of Philosophy and Marxism-Leninism in Poland Since the Second World War*. Dordrecht 1963.
- JORDAN Z.: *W labiryncie ideologii*. „Kultura” 1961, nr 6 (164), s. 39—55.

²¹ J. KOTT: *Przyczynki do biografii*. Londyn 1990, s. 124.

KOŁAKOWSKI L.: *Główne nurty marksizmu. T. 3: Rozkład.* Poznań 2000.

KOTARBIŃSKI T.: *Pocztą do Karmelu. Korespondencja Tadeusza Kotarbińskiego i Marii Kuźnickiej z lat 1945—1973.* Warszawa 2006.

KOTT J.: *Przyczynki do biografii.* Londyn 1990.

MĘKARSKI S.: *Prawda o kraju. Referat wygłoszony na Zjeździe Ligi Niepodległości Polski w dniu 26 listopada 1949 r. w Londynie.* Londyn 1950.

MĘKARSKI S.: *Przewrót obcy w kulturze polskiej.* Londyn 1952.

SKOLIMOWSKI H.: *Polski marksizm.* Londyn 1969.